Część II. N° 32. Petersburg, 13 Sierpnia 1830.

TYGODNIK PETERSBURSKI.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 12 Sierpnia. 5 t. m. Cesarz Jmć. w pożądanym stanie zdrowia wrócił do tutéjszéj Stolicy s podróży po Finlandii—31 Lipca N. Pan raczył być w Friedrichsham, a 1 Sierpnia, w stolicy Finlandii, Helsingfors. Na całéj drodze którą Cesarz przejeżdżał, tłumy ludu, z oznakami najżywszéj radości zbiegały się oglądać oblicze uwielbianego Monarchy, którego łaskowość i szczodrobliwość zostawiły niezatarte ślady w sercach wiernych Finlandczyków.

— 6 t. m. W rocznicę urodzenia J. C. M. Xiężniczki Maryi Mikołajówny i w święto półku Preobrażeńskiego Gwardii Cesarskiéj NN. Państwo, W. Xiążę Następca, Jenerał-Feldmarszałek Hr. *Dybicz-Zabałkański*, Jenerałowie i Oficerowie Gwardii i wojsk linijowych znajdowali się na nabożeństwie w Katedrze Przemienienia Pańskiego, celebrowaném przez Najprzew. Metropolitę *Serafina*. Potém półk Preobrażeński przeciągnął przed NN. Państwem i wrócił do swoich koszar.

— Przez roskaz dzienny z d. 2 b. m. N. Pan raczył mianować Jenerał-Maiora Barona *Offenberga*, dowodzcą 2 bryg. 1 Dyw. hułanow, a dowodzcę bataljonu Strzelców Gwardii Finlandskiéj Półkownika *Ramsay*, Swoim Fligel-Adjutantem.

— Przez Najwyższe Ukazy do kantoru Dworu *z d. 5 t. m.* Marszałek powiatowy Kówieński, hr. Jgnacy *Zabiełło*, mianowany Dworzaninem J. C. M. *z d. 6 t. m.* Panna Barbara *Dubieńska*, mianowana Frejliną W. Xiężniczki Maryi Mikołajowny.

— Przez Najwyższe Ukazy do Rząd. Senatu *z d. 12 Lipca.* podniesieni zostają do stopni: Radzcy Kollegijalnego, Lekarz Powiatowy Jhumeński, Sztab-lekarz Radca dworu Jgnacy *Pocanowski*, Assesora Kollegijalnego, Kijowski Gubernijalny Strapczy spraw skarbowych Radzca hon. Mikołaj *Kisielewski*, stopnia 8 klassy Buchhalter Jzby Skarbowéj Wołyńskiéj, 9 klassy Teodor *Kompaniec. z d. 25 Lipca*, Dozorca Odeskiéj kwarantany i Kapitan tamecznego portu Półkownik *Sontag*, otrzymuje stopień Rzecz. Radzcy i wyłączony zostaje ze spisu wojska morskiego.

— Na przedstawienie P. Ministra oświecenia 18 Lipca b. r. Najwyżéj zatwierdzony został wybor Professora Uniwersytetu Charkowskiego Radzcy dworu *Elliń-skiego*, na Rektora tegoż Uniwersytetu.

— Dowodzca fregaty *Rafael* Kapitan 2 stopnia *Strojnikow*, oficerowie i żołnierze składający jéj osadę, oddani byli pod sąd Audytorjatu Głównego Sztabu Morskiego, za poddanie téj fregaty nieprzyjacielowi bez wystrzału, w czasie ostatniéj wojny Tureckiéj. Na przedstawieniu wspomnionego wydziału, N. Pan raczył własnoręcznie nadpisać, 24 Czerwca b. r., następny wyrok: «*Lejtenantowi Braunowi, Miczmanowi Werdemanowi, Lekarzowi Dorogoniewskiemu, Pomocnikowi Szypra Cygankowu, i wszystkim żołnierzom i majtkom, przebaczyć; Strojnikowa pozbawić stopnia wojskowego, orderów i szlachectwa i odesłać do rot arestantskich twierdzy Bobrujska, dalszych oficerów zniżyć do stopnia majtków, s prawem wysługi.*»

Ukazy Rządzącego Senatu. 1) *z d. 31 Lipca* (s 1 Dep.) O środkach wysłania Żydów z Sewastopola i Nikołajewa.—2) *tegoż dnia* (s tego Dep.) O zatwierdzeniu założonéj w Odessie kompanii zabeśpieczenia okrętów i towarów.—3) *tegoż dnia*, (s tegoż Dep.) O zatwierdzeniu założonego tamże podobnego stowarzyszenia na trzy lata pod nazwaniem kompanii Greckiéj. (Patrz Tyg. Pet. C. II. N. 31. str. 246.) 4) 2 *Sierpnia* (s 4 Dep.) Z zaleceniem aby w uzyskaniu przez wierzycieli należności od niewypłatnych dłużników, ściśle zachowane były prawa w tym przedmiocie wydane. 5) *tegoż dnia*, (s 1 Dep.) Z zaleceniem aby we względzie wieku osób, wybieranych na urzędy przez szlachtę, służył za prawidło 62 art. Przywileju Szlacheckiego (дворянская грамота), którym postanowiono, aby wybierani byli najmniéj 25 letni. (Prawidło to nierościąga się na Gubernije od Polski wcielone, w których na mocy Najwyższego Ukazu 3 Marca 1805 r. wybierani powinni mieć najmniéj 23 lata wieku.)

(Gaz. Sen.)

— 26 Lipca b. r. umarł w Moskwie Professor literatury w tamecznym Uniwersytecie *Mierzlakow*, tłómacz *Jerozolimy wyzwolonej*, *Sielanek Wirgilijusza*, *Listu do Pizonów* i autor wielu oryginalnych poezyj.

Tyflis 11 Lipca. Wojska które zajmowały Tureckie prowincye, na mocy Adrianopolskiego traktatu powrócone Porcie, przechodzą teraz przez Tyflis na liniją Kaukazską.

(Gaz. Tifl.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francija. Gazeta Petersburska (*J. de St. Petersb.*) 7 Sierpnia ogłosiła wiadomości o smutnych wypadkach w Paryżu dochodzące do $\frac{31}{19}$ Lipca. Źródłem tych wiadomości była Gazeta Rządowa Pruska. 9 Sierpnia *Jour. de S. Petersbourg* ogłosił następujące, już urzędową drogą otrzymane w Petersburgu doniesienia:

Z rana w Poniedziałek, $\frac{26}{14}$ Lipca, ogłoszone były Królewskie postanowienia (zob. Tyg. Cz. II str. 244). Lubo to niespodziewane wcale ogłoszenie sprawiło z razu niejaką niespokojność w stolicy i dało nawet powód ludowi do zgromadzania się na ulicach, dzień jednakże przeszedł bez zaburzeń. W nocy dom Ministerstwa Spraw Zagr. w którym mieszkał Xżę Polignac był otoczony gromadami ludu.

Żandarmowie przybyli na czas, i ochronili dom od uszkodzenia. Król ze swoją rodziną już od dni kilku przebywał w S. Cloud.

We Wtorek 27 Lipca Rząd nakazał wziąść środki bespieczeństwa i rozstawić wojsko w miejscach najbardziej zagrożonych. Xięciu Raguzy, Marszałkowi Marmont, Król zlecił główne dowodztwo całej zbrojnej siły przeznaczonej do utrzymania spokojności w stolicy. Pierwsze ważne starcia się odbyły się blisko dziennikowych drukarni, zamknię ych przez policiją, na skutek ogłoszonego w dniu wczorajszym postanowienia. Dziennikarze zaczęli stawić opor, lud pośpieszył im na pomoc. O tymże czasie inne tłumy mieszkańców uzbrojone pociągnęły na Ratusz, na dom Arcybiskupa i na pałac Tiuleryjski, lecz napady ich zostały dzielnie odparte przez Królewską gwardiją, przez Szwajcarów i kilka liniowych półków. Marszałek Marmont przeniosł główną swoją kwaterę na plac Karuselu gdzie się z nim za pierwszą o rozruchach wiadomością połączyli Xżę Polignac i inni Ministrowie. Około południa wszczęły się między ludem a wojskiem uporczywe bitwy w rożnych miejscach stolicy. Wystrzały trwały ciągle, wszędzie się krew lała. Ku wieczorowi, strzelanie ucichło, lecz żadna strona góry nie wzięła.

W tymże czasie kilku Deputatów, a w ich liczbie Lafitte i Perrier stanęli przed Marszałkiem Marmont s przełożeniami pokoju, domagając się zmiany postanowień 25 Lipca i nowego składu Ministerstwa. Marszałek udzielił tych przełożeń Xięciu Polignac, który był w Tiuleryjskim pałacu, lecz ten objawił, że niechce nawet widzieć Deputowanych, i tak starania ich zostały bez skutku.

W nocy z 27 na 28 Marszałek otrzymał w pomoc oddział piechoty i jazdy. Gwardija Krolewska stawiła się mężnie, lecz wkrótce dał się uczuć niedostatek ładunków i żywności. Mieszkańcy ze swojej strony, także uzbrojeni, w nocy jeszcze licznie się zebrali. 28 Lipca walka zaczęła się o świcie i trwała do pierwszej po południu. Wtenczas Marszałek Marmont, widząc małą liczbę swojego wojska w porównaniu z rosnącemi ciągle tłumami ludu, i nie chcąc na darmo krwi rozlewu przedłużać, oddalił się z wojskiem swojém przez pola Elizejskie. Po jego wyciągnieniu, lud opanował miasto.

We Czwartek 29 Lipca otworzyła się tymczasowa Rządowa Kommissija i druga miejska, dla utrzymania spokojności miasta. Prefekt, Merowie i inni urzędnicy zostali zmienieni. Przytomni w Paryżu Deputowani połączywszy się z nowym rządem, prosili Xięcia Orleanu aby przyjął na siebie urząd Namiestnika Królestwa i przywdział trojbarwną kokardę. Xiążę ten z Neuilly przybył do Paryża 30 Lipca wieczorem, i wydaną nazajutrz odezwą ogłosił że przyjmuje ofiarowany mu urząd i zatwierdza narodową kokardę.

Król z rodziną opuścili 31 Lipca Saint Cloud i udali się do Rambouillet.

1 Sierpnia Xiążę Orleanu objął główny zarząd spraw publicznych, którémi się dotąd zajmowała tymczasowa Komissija.

Krol złączywszy s'ę s całą swoją rodziną w Rambouillet, wydał tegoż dnia odezwę (poniżej umieszczającą się) zmieniając postanowienia 25 Lipca, zatwierdzając zgromadzenia Jzb na 3 Sierpn. i nadał razem Xięciu Orleanu urząd Namiestnika Królestwa.

Wieczorem 2 Sierpnia Xiążę Orleanu odebrał list w którym Król wyraził chęć swoję zrzeczenia się korony i zrzeczenie s ę Delfina na rzecz Xiącia Bordeaux, mającego wstąpić na tron pod imieniem Henryka V. List ten oddany był do izby Parów i ogłoszony z rozkazu Xięcia Orleanu w Monitorze (Umieszczamy ten akt poniżej). Xiążę otworzywszy posiedzenia izb 3 Sierpnia, doniosł im w mowie, że Król Karol X, zrzekł się korony, a Delfin praw następstwa.

Kiedy te wiadomości odchodziły s Paryża, nie było jeszcze wiadomo, jakie postanowienia nadal będą przyjęte; lecz wszyscy wnoszą że Król z rodziną przedsięweźmą opuścić Franciją. Mówią już że wzięto środki aby ułatwić ich wyprawę morzem, i ochronić bespieczeństwo Najjaśniejszych podrożnych nim wsiądą na okręty.

Ogłoszenie. Chcąc położyć koniec rozruchom trwającym w Stolicy i w części Francii, polegając przy tem na szczerém przywiązaniu brata swego (cousin) Xięcia Orleanu, Król mianuje go Namiestnikiem Królestwa. Król, uznawszy za dobre odmienić postanowienia 25 Lipca, zatwierdza zebranie Jzb na 3 Sierpnia i rad się spodziewa że dopomogą do przywrócenia pokoju we Francyi.

Król będzie tu czekał na powrót osoby, mającej odwieźć do Paryża to ogłoszenie. Jeśliby się ośmielono targnąć na życie Króla i jego Rodziny, lub na pozbawienie ich wolności, będą się bronili do śmierci. w Rambouillet 1 Sierpnia (*podpis*) Karol.

List Króla do Namiestnika Królestwa, Xięcia Orleanu. Rambouillet 2 Sierpnia 1830 r. Najukochańszy Bracie! Klęski, dotykające lud mój i zagrażające mu w przyszłości, mocno mię trapią i winienem szukać sposobów, aby im zapobiedz. W skutek tego umyśliłem zrzec się korony na rzecz wnuka mego, Xięcia Bordeaux. Delfin, dzielący zemną też same uczucia, równie się zrzeka praw swoich na rzecz swego synowca.

A tak, z urzędu Namiestnika Królestwa, ogłoście o wstąpieniu na tron Henryka V. Nadto użyjcie wszystkiego co od was zależy na opatrzenie kształtu Rządu podczas małoletności nowego Króla. Przestaję na wydaniu tych rozrządzeń: oto jeszcze środek zapobieżenia wielu klęskom. Chciejcie uwiadomić o moich zamiarach ciało dyplomatyczne, i przesłać mi jak najprędzej odezwę zawierającą uznanie wnuka mego Królem pod imieniem Henryka V.

Poleciłem Jenerał Porucznikowi Vice-hrabiemu de Foissac Latour oddać Wam to pismo. Dałem mu roskaz umówić się z Wami o rozrządzeniach jakie należy po-

czynić względem osob mnie towarzyszących, jako też względem mnie samego i dalszej mojej rodziny.

Poźniej postnaowiemy jeszcze więcej w skutek zmiany panowania.

Powtarzam Wam, Najkochańszy Bracie, zapewnienia o uczuciach przywiązania, z jakiemi pozostaję życzliwym waszym bratem. *(podpis)* Karol.—Ludwik Antoni.

— Na wyjezdném z Rambouillet, Karol X. dał następujący roskaz dzienny uzupełniający szereg aktów jego panowania: *Roskaz dzienny.* PP. Półkownicy lekkiej jazdy i artyllery Gwardii, zebrawszy swoje połki mają im oznajmić; że Król z głęboką boleścią widzi siebie zmuszonym do rozstania się z niemi; i że nazawsze zachowa pamięć o ich wierności i stałości, z jakiemi znosili trudy i niedostatek obciążające ich w smutnych okolicznościach. Król po raz ostatni wydaje ten roskaz do walecznych półków lekkiej jazdy i artyllery Gwardii, aby się stawiły na miejsca swego pobytu i były posłusznemi Namiestnikowi Królestwa, który przedsięwziął wszelkie potrzebne środki do ich beśpieczeństwa i przyszłego szczęścia (podpisy). Marszałek, Xiążę Raguzy. Szef Sztabu Głównego Margr. Choiseul.

Paryż 8 Sierpnia. Giełda Paryska 5%, 101 fr. 90 cent. 3%, 76 fr. 95 cent. Akcye bankowe 1850 fr. — W mowie 3 b. m. mianej na otwarcie Jzb, Xiążę Orleanu nietylko obwieścił o zrzeczeniu się Korony przez Króla i Delfina na rzecz Xcia Bordeaux, lecz wyłożył potrzebę niektórych odmian w Karcie Kostytucyjnéj, których wymaga obecne nadzwyczajne położenie Francii. — Namiestnik mianował tymczasowie Następnych urzędników: Marszałka hr. Jourdan Komissarzem tymczasowym w wydziale spraw zagr., bar. Bignon w wyd. oświecenia; P. Tupinier w Zarządzie tymcz. wyd. Morskiego; Kommissarze tymczasowi dawniej mianowani nieprzestają pełnić swoich obowiąsków. — Na miejscie Margr. Pastoret, Kanclerza Francii, który prosił o uwolnienie, Namiestnik 3 Sierpnia mianował bar. Pasquier Prezydentem Jzby Parów.— 4 t. m. Jzba Parów zebrała się i po zapisaniu roskazu Namiestnika, którym synowie jego XXta Chartres i Nemours upoważnieni zostali do zasiadania w Jzbie Parów przez ciąg niniejszych posiedzeń, mianowała swoich Sekretarzy i Kommissyą adresu—6 t. m. Jzbie Deputowanych oznajmiono roskaz Namiestnika mianujący jéj Prezydentem P. Kazimierza Perrier; s powodu słabości nowego Prezydenta miejsce jego zastępował P. Lafitte pierwszy Vice-Prezydent. Oddanie pod Sąd Ministrów którzy podpisali roskazy Królewskie z d. 25 Lipca, było przedmiotem rospraw Jzby i zostało odesłane do biór— P. Bérard wstępuje na mównicę i podaje szereg popraw i odmian w karcie Konst., wnosi także aby wszystkie mianowania Parów przez Karola X. były ogłoszone za nieważne i kończy na wezwaniu Jzby, aby prosiła Xcia Orleanu o przyjęcie Tronu Francii z zachowaniem wyłożonych odmian w Karcie. Wniosek ten na wieczorném posiedzeniu Jzby obudza żywe rosprawy, żądają mianowania Kommissyi do jego rostrząśnienia. Nakazane zostaje wydrukowanie i rozdanie takowego doniesienia— Na posiedz. 7 t. m. w Jzbie Deputowanych wznawiają się rosprawy o wniosku P. Bérard; PP. Conni, Hyde de Neuville i wielu innych członków prawéj strony, z zapałem bronią praw Xięcia Bordeaux. Wymowa ich i dowody zjednały im oklaski przeciwników. Mowcy lewéj strony, oddając sprawiedliwość Szlachetnym ich uczuciom, mówili o niebeśpieczeństwach długo przeciągnionego stanu tymczasowości, i o koniecznej potrzebie dania Królestwu stałego Naczelnika, dla uspokojenia umysłów i stłumienia w zarodku myśli anarchicznych, które nazawsze mogłyby zniszczyć pokój Francii. W skutku tych rospraw Jzba przyjęła deklaracyą, przez którą zniesiony zostaje wstęp do karty Konstyt. sam ten akt ulega licznym modyfikacyom i dodatkom i która kończy się na wezwaniu Xcia Orleanu, aby wziął tytuł Króla Francuzów — Jzba Parów otrzymawszy tę deklaracyą 7 t. m. przyjęła ją, oprócz artykułu tyczącego się złożenia Parów mianowanych przez Karola X, gdyż niechciała sądzić własnéj swéj sprawy; Artykuł ten Jzba zostawiła Namiestnikowi do rozstrzygnienia — tegoż dnia Deputacya Jzby Parów, mając na czele nowego Prezydenta bar. Pasquier, i wielu Deputowanych pod przewodnictwem P. Lafitte, udali się do Namiestnika dla przedstawienia mu wspomnionéj deklaracyi. Xiążę przyjął ją w zupełności.

— z Algieru od 10 — 16 Lipca piszą: Kommissija rządowa postanowiła utworzyć dywan główny, złożony s siedmiu naczelników kast czyli gmin miejskich i przydać do nich komissarza francuza, któryby mu służył za pośrednika w stosunkach z wyższą komissiją rządową. Dywan ten ma się zająć zaradzeniem potrzebom wojska i wyjaśnieniem stanu własności rządowéj. Aby powziąść dokładne wiadomości o przeszłym zarządzie w Algerze, Komissija postanowiła wezwać pozostałych ministrów i rządców Deja Lecz przywołany Aga czyli minister wojny, nie umiał nawet wskazać dochodu s czterech wsi, które miał od Deja zamiast pensii sobie wyznaczone.—Admirał Duperré dla utrzymania porządku w porcie, zabronił wejścia do niego wszelkim statkom wyjąwszy rządowe.—Admirał Rosamel gotował się odpłynąć 20 lub 21 do Bugia i Bone dla podbicia bejów.—W wojsku szerzy się krwawa biegunka. — Dej wyjechał 12 zrana, z dwóma zięciami, 52 kobietami i 60 osobami orszaku.—Bej Titteri złożył swój *yatagan* podczas kiedy Jen. Bourmont miał narady z Dejem. Utrzymał się przy tych że samych warunkach, na jakich z Dejem zostawał.—Mówią, że w pałacu Deja są cztery sklepiste izby o jednych drzwiach: około każdej są śpichrze 12 stop długie, 6 szerokie, 4 wysokie: w jednych mają być cekiny Weneckie, w drugich piastry Hiszpańskie, w innych monety srebrne Algerskie, wiele naszyjników diamentowych, srebrnych stołowych sprzętów, drogich kamieni i t. d. i t. d. —
(Gaz. Frank.)

Londyn 31 Lipca. Gazeta *Court-Journal* zbija pogłoski o układach między Xięciem Wellington a P. Huskisson, o wejście na powrót P. Huskisson do gabinetu. Taż gazeta donosi, że na wielkim obiedzie Król wniósł zdrowie X. Wellingtona oświadczając, że przyjemnie mu jest s tego powodu wyrazić Xięciu swoje Królewskie zadowolenie i swój zamiar popierania we wszystkiem teraźniejszego ministerstwa.

— Nowy pałac Pimlico ma się odtąd nazywać pałacem St. James (Ś. Jakuba), s czego wnoszą że dawny tegoż nazwiska pałac zostanie opuszczony. — Doniesienie w niektórych gazetach że Król Wirtemberski odbierając order podwiąski ukląkł i rękę Króla Angielskiego ucałował, podług innych gazet należy uważać za fałszywe.— Nowe wybory członków parlamentu już się odbywają.

— Podług otrzymanych gazet z Jamaiki po 3 Lipca, Boliwar przebywał w Kartagenie, lubo zamówił miejsce na okręcie *Spey*. Wszystkie władze Kartageńskie oświadczyły się na nowym rządem ogłoszonym w Bogota. Mówiono że w południowych krajach Kolumbii zaszły oświadczenia na rzecz Boliwara.

Wiedeń 1 *Sierpnia.* Wenecija przestanie być wyspą: most drewniany połączy miasto ze stałym lądem między kanałem Reggio a cełnym składem San Giuliano. Towarzystwo zamożnych kupców podjęło się swoim kosztem postawić most, mający mieć długości pół mili Niemieckiej.

Stuttgard 4 *Sierpnia.* Król Wirtemberski wrócił tu dziś s podróży odbytej do Boulogne i do Londynu.

Bruxella 31 *Lipca.* List prywatny z Batawiii 21 Marca donosi o poddaniu się buntownika na wyspie Jawie, Diepo Negoro, Holenderskiemu Jenerał Porucznikowi Kock. Kiedy był przywiedziony, miał ubior kapłański saudały żółte i turban zielony; twarz była zakryta chustką, którą zdjął zbliżając się do jenerała: ten mu podał rękę i powitał. Na to Diepo-Negoro odpowiedział drżący tak że wszystkich obecnych pogardę na siebie ściągnął. *(Jour. de la Haye.)*

Włochy 15 *Lipca.* Po długiej przerwie otrzymano nakoniec wiadomości od missionarzów Chińskich. Przełożony tej missii pisze do swego brata 2 Września 1829, s Tsong-Kiu-Tcheou, w prowincii Sutchuen, że prześladowanie Chrześcian znacznie się zmniejszyło lubo nie ustało zupełnie. W Chinach ma być teraz 5 missii z dwóma biskupami. W diecezyi piszącego ten list, miało być de 6000 nowochrzczeńców. *(J. de S. P.)*

WIADOMOŚCI HANDLOWE i PRZEMYSŁOWE.

Petersburg 12 *Sierpnia. Dalszy ciąg obrazu czynności ustanowień kredytowych w* 1829.

Kapitał wykupna:

Kapitał wykupna w 1828 roku składały:

S pozostałościami z lat przeszłych, s summami przelanemi na wykup, z nieprzerwanemi dochodami, należnemi od kapitałów przez wykupno nabytych, i z zyskiem wymiany:

złotem . . . . 761,471 r. 79$\frac{1}{4}$ k.

srebrem. . . . . 1,193,275 r. 42$\frac{1}{2}$ k.

assygn. . . . . 6,226,453 r. $\frac{1}{2}$ k.

S tego w 1829 roku użyto na wykupno 936,920 r. sr. i 3,089,400 r. assygn. podług rozmaitych kursów, z dochodami po dzień wykupna, kurta'em, kommisyą i dalszemi roschodami:

srebrem . . . . 920,921 r. 69$\frac{1}{2}$ k.

assygn. . . . . 3,294,717 r. 25 k.

J odło'ono na zaspokojenie wojskowych wierzycieli:

srebrem . . . . 13,405 r. 12$\frac{3}{4}$ k.

assygn. . . . . 539,028 r. 25$\frac{1}{4}$ k.

Po odtrąceniu tego, na rok 1830 pozostało:

złotem . . . . 761,471 r. 79$\frac{1}{4}$ k.

srebrem . . . . 258,950 r. 60$\frac{1}{4}$ k.

assygn . . . . 2,392,707 r. 50$\frac{1}{4}$ k.

Kapitał pryzowy (призовый)

S tego kapitału wydano ludziom rozmaitych rang, którzy służyli w eskadrze Admirała Sieniawina:

assygn. . . . . 7286 r. 38$\frac{1}{2}$ k.

Kapitał odłożony oddzielnie:

S tego kapitału, który się utworzył z summ otrzymanych z 2ej 5% pożyczki i pozostałych od spalenia assygnacyi 1822 i 1823 lat, użyto w roku 1829 na mocy Najwyższych ukazów:

Złotem . . . . 1,675,041 r. 97$\frac{1}{4}$ k.

srebrem . . . . 6,870,000 r. — k.

Po odtrąceniu tego, pozostało na rok 1830:

złotem . . . . 96,255 r. 94 k.

srebrem. . . . . 1,914,635 r. 1$\frac{3}{4}$ k.

assygn . . . . 13,390,527 r. 92 k.

Bank Assygnacyjny.

Massa puszczonych w obieg assygnacii, w 1829 roku, równie jak w poprzedzających latach pozostała bez żadnéj zmiany, i po 1 Stycznia 1830 r. wynosiła 595,775,310 rubli.

Bank pożyczkowy.

Kapitał banku, pod nazwaniem kapitału Państwa wynosi po rok 1830:

złotem . . . . 15,704 r. 62$\frac{1}{2}$ k.

srebrem . . . . 549,934 r. 37$\frac{1}{4}$ k.

assygn. 17,687,678 r. 65$\frac{1}{4}$ k. w téj liczbie zapasnego 1,000,000.

Kapitałów umieszczonych na procent przez różne władze rządowe w 1829 roku było:

srebrem . . . . 25,696 r. 58 k.

assygn . . . . 115,028,152 r. 65$\frac{1}{4}$ k.

W téj ilości 5$\frac{1}{2}$ procentowego, z banku handlowego . . . . 57,882,681 r. 37 k.

Z Rady opiekuńczéj Peterskurskiego domu wychowania . . . . 9,843,150 r.

Od osob prywatnych:

złotem . . . . 1,469 r. 93 k.

srebrem. . . . . 1,755 r. 57 k.

Assygn. . . . . 97,904,746 r. 19$\frac{1}{2}$ k.

W 1829 roku wzięto znowu na procent od rożnych władz rządowych:

assygn. . . . . 44,933,807 r. 71$\frac{3}{4}$ k.

W téj ilości z Banku Handlowego z opłatą 5$\frac{1}{2}$% 28,670,000 r.

Od osob prywatnych:

Assygn. . . . . 29,035,534 r. 37$\frac{3}{4}$ k.

Powrócono kapitałów rożnych władzom rządowym:

assygn. . . . . 15,525,427 r. 68 k.

W téj ilości, Radzie opiek. Peters. domu wychow. 548,150 r.

Osobom przywatnym . . . . 22,055,033 r. 68$\frac{1}{4}$ k.

Zapłacono procentów za powrócone kapitały i doliczono do kapitału, procentów nie-zdjętych przez kapitalistów w ciągu roku.

złotem . . . . 75 r. 82 k.

srebrem. . . . . 1,369 r. 66 k.

assygn . . . . 11,117,920 r. 30 k.

Po rok 1830 pozostałe w banku kapitałów należących rożnym władzom rządowym:

srebrem . . . . 26,981 r. 33 k.

assygn. . . . . 150,214,228 r. 73$\frac{3}{4}$ k.

W téj ilości bankowi handlowemu s 5$\frac{1}{2}$%, 89,736,228 r. 81 k. i Radzie opiek. Pet. domu wychow. s 5$\frac{1}{2}$%, 10,017,225 r.

Należnych osobom prywatnym:

złotem. . . . . 1,545 r. 75 k.

srebrem . . . . 1,840 r. 48 k.

assygn . . . . 109,087,147 r. 11 k.

W ogole wszelkich obcych kapitałów znajduje się w obrócie w banku na rok 1830:

złotem . . . . 1,545 r. 75 k.

srebrem . . . . 28,821 r. 81 k.

assygn . . . . 259,301,375 r. 84$\frac{3}{4}$ k.

Pożyczki:

Po rok 1829 liczyło się należności banku na rożnych władzach rządowych:

Assygn. . . . . : 108,045,890 r. 82 k.

W téj ilości na Kommissyi umorzenia długów 53,690,100 r. i na Skarbie Państwa 44,882,632 r. 50 k.

Na dłużnikach prywatnych:

Złotem . . . . 17,653, r. 58 k.

Srebrem . . . . 506,235 r. 41$\frac{1}{4}$ k.

Assygn. . . . . 119,863,080 r. 83$\frac{3}{4}$ k.

(d. c. p.)

— Po dzień 5 Sierpnia weszło do portu Kronstadtskiego 974, wyszło 752. okrętów. Do Ryzkiego po 31 Lipca weszło 736.

— Liczba rozmaitych rękodzielni w całej Rossii w 1828 r. wynosiła 5244, w których pracowało 225,414 osób.

Brody 8 *Lipca*. Przez nasze miasto idzie teraz dość znaczna ilość Rossyjskiej grubej i cieńkiej wełny za granicę. Niedawno wysłano do Wrocławia kilka set pudow. Przeciwnie bardzo mało od niejakiego czasu przywożą tego towaru z zagranicy do Rossii — Od niedawnego czasu zaczęto też wywozić przez Brody konopny olej z Rossii do Wiednia i Krakowa—W ciągu miesiąca Kwietnia roku zeszłego przywieziono do Brod na 598 Ruskich wozach 16,422 pud. 38 funt. rozmaitych wyrobów, w bieżącym zas roku w przeciągu tegoż samego czasu na 976 wozach przywieziono 22,751½ pud.—Wosku Ukraińskiego pud płacono po 11 r. 25 k. Podolskiego po 10 r. Kleju jesiotrowego pud od 128 do 139 r. Skur surowych centnar 4½ na centnar po 15 r. 50 k., 6 na cent. po 14 r., 9 na cent. po 16 r. sr. Kantaryd pud po 13 r. 75 k., Żółtej patoki pud po 1 r. 75 k., białej po 2 r. 10 k. sr. Soli Amoniackiej centnar po 47 r. sr. Potażu szyffunt po 19 r. Łoju w beczkach pud po 2 r. 85 k. Wełny Rossyjskiej białej centnar po 12 r. 67 k. sr., Skur Moskiewskich siecinę po 39 r. 50 k. sr., Ukraińskich pud po 29 r. 75 k. sr., Szczeci Ruskiej pud od 21 r. do 29 r. 75 k. sr., Juchty czerwonej pud po 10 r. 50 k. białej po 10 r. 25 k. srebrem.

Londyn 30 *Lipca*. Cło od zagranicznej pszenicy w tym tygodniu zostało zniżone o 5 szylingów, a od Owsa, żyta i bobu o 1½ szylinga.

— W wielu zagranicznych pismach od kilku lat powtarzają bardzo prosty sposób poznawania grzybów jadowitych. Gotując grzyby mniej pewnego gatunku, trzeba włożyć do nich połowę obłupionej białej cebuli. Jeżeli cebula przybierze kolor siny, lub ciemny, zbliżający się do czarnego, to jest oznaką że między grzybami znajdują się jadowite, jeżeli zaś niezmieni farby, grzyby nie są szkodliwe. Godziłoby się i u nas sprawdzić to doświadczeniami.

— Jeden Angielski ogrodnik uważając wielką obfitość soku w zwyczajnym klonie (Acer pseudoplatanus) umyślił zaszczepić weń jabłoń; nad wszelkie oczekiwanie szczep wyrosł bardzo prędko i wydał owoce odznaczające się nie tylko dobrym smakiem ale i niezwykłą wielkością.

(Bul. de s. agr.)

Przyczyny zniżenia się stopy procentu. Na całym świecie handlowym spostrzegać się daje bardzo znaczne zniżenie stopy procentów. W niektórych miejscach jak np. w Amsterdamie, procent roczny nie przechodzi 2½ %. Co więcej, zniżenie tak wielkie nie zdaje się być skutkiem przemijających okoliczności, ale raczej długotrwałym owocem podniesienia handlu i wygórowania do najwyższego stopnia przemysłu, we wszystkich prawie oświeceńszych narodach. Ułatwienie kommunikacyi, udoskonalenie wszelkiego rodzaju fabryk; zastosowanie do rękodzielni nowo odkrytych lub wydoskonalonych działaczów, jakiemi są para, gazy i t. p. które za pomocą kilku ludzi z łatwością wykonywają prace, do której jeszcze przed półwiekiem używano kilkuset robotników; wypłaty długów przez rządy europejskie, kilkunasto letni pokój, zdają się być tego zniżenia stopy procentów głównemi przyczynami. Wyczerpanie wszystkich rodzajów przemysłu, i przez to zniżenie ceny towarów, niewymaga już tak wielkich nakładów gotowizny. Szczególniej upadek ceny towarów kolonialnych, odwraca coraz więcej kapitałów od tego handlu, a skoro się tylko zjawi nowa spekulacya, znajduje zaraz mnóstwo współubiegających się, którzy czekają ciągle na sposob użycia martwych swoich kapitałów. Duch stowarzyszeń ułatwiając najogromniejsze spekulacye, nie mało się także do ich wyczerpania przyczynił. Spodziewać się zatem można, że ułatwienie kommunikacii, bicie kanałów, koleje żelazne, jako prawie ostatni sposób użycia bardzo znacznych kapitałów, zostaną przedmiotem coraz liczniejszych spekulacii, i ułatwią we wszystkich krajach Europy kommunikacye, które dotąd jedynie w Anglii stanęły na wysokim stopniu doskonałości.

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg 8 *Sierpnia*.

Na Londyn	na 2½ mies.	pens.	$10\frac{23}{32}$.
— Hamburg	— 65 dni.	sz. bk.	9 23/[illegible].
— — — —	— 3 mies.	—	$9\frac{5}{8}$.

Odessa 30 *Lipca*.

Na Wiedeń	— 3 mies.	krejc.	$27\frac{21}{40}$.
— — — —	— 3 mies.	. . .	$27\frac{21}{40}$.
— Genuę	— 75 dni	sant.	$115\frac{3}{4}$.
— Konstutynopol .	— 3 dni	par.	$142\frac{6}{7}$.
— Livorno	— 3 mies.	sold.	25.
— Londyn	— 3 mies.	pens.	$10\frac{70}{73}$.
— Marsylią	— 3 mies.	sant.	$115\frac{7}{8}$, 116.
— Tryjest	— 3 mies	krejc.	$27\frac{21}{46}$, $\frac{3}{5}$.

Rubel srebrny	366½— 367 k.
Dukat	1058 —1063 k.
Rupia nowa i stara	192 — —
Mahmud twardy	1160 — —

(Gaz. Han. Wiad. Handl. M. P.)

DZIEJE SPÓŁCZESNE

O wpływie teraźniejszego rządu Francyi na literaturę i obyczaje tego kraju.

(Dokończenie.)

Zastanawiając się nad wszystkiem co się już rzekło ujrzemy łatwo, jak różne wymienione obyczajów odcienie w jedną się niejako skupiają wiązkę, którey ogół co dzień nam bliższe podobieństwo do obyczajów Angielskich odkrywa. Zaczynamy się już w ich przymioty uzbrajać, od wad ich chronić. Linija odcinająca klassy przemysłem i pracą do gminowładztwa zbliżone, od klass które tron otaczają, ciągle się staje wyraźniejszą i głębszą. Charaktery pojedyńcze stają się bardziej wybitne, towarzyskość niknie; pycha jest dzisiaj u świata crężem lub tarczą. Rodziny szlachetne łączą się z majętnemi; potęgi przywilejów i złota panują, walczą z sobą, jednoczą się i znieważają naprzemian; popędza je do ruchu siła pomocnicza talentów. Przemienna gra interessu, tych dzisiaj na Ministrów wynosi, których jutro ma strącić. Wkrótce ruch inny postawi ich znowu w rzędzie *nieprzyjaciół ministrów*, czyli w armii rosnącej ciągłém przybywaniem ministrów zrzuconych. Nakoniec społeczność stawszy się bardziej czynną, niespokojną, poważną, tak jest zajęta, tak się całkiem zabiegom, troskliwości o rzecz publiczną i staraniom domowym oddała, iż zaledwie dostrzedz jest w stanie że czas jéj świetności, uciech, radości, już minął.

Tym sposobem wykształciły się pod wpływem nowego rządu zarodki, które przeszłość powierzyła staraniom dzisiejszej Francii. W zbiorze myśli religijnych i materyalistycznych, republikańskich, monarchicznych i przemysłowych, zmienionych lub złagodzonych przez nowe stosunki, jedne się przekształciły, drugim okoliczności większego dodały ognia, inne nakoniec zupełnie zniknęły.

Trudno sobie pochlebiać żeśmy tu potrafili oddać wszystkie odcienie tak obszernego obrazu. Zamięszanie panujące na ówczas we Francii, gdy jéj Karta nadaną została, niemogło się jeszcze do zupełnego sprowadzić porządku; a lat piętnaście zaledwie wchodzi w rachunek życia jakiego narodu. Nic bardziej nie dowodzi stanu oczekiwania i mocowania się, w jakim dotąd jeszcze zostają zwyczaje nasze społeczne, nad niepewność naszych naukowych teoryi. J w rzeczy samej, wtedy się tylko stanowczo literatura ustala, gdy się już społeczeństwo na mocnych oprze zasadach. Nie jest ona ciągłym obrazem społeczności, lecz tylko wyrażeniem niektórych jéj ważniejszych epok. Myliłby się przeto ktoby mniemał, że literatura dokładnie wszystkie jéj maluje odcienie. Gdy bowiem naród jaki po długich wstrząśnieniach spoczywać zaczyna, wtedy literatura zgromadza myśli i rozważa nowe zasady, które się wyrodziły w tym czasie: jest przeto bardziéj godłem, niżeli wierną historyą, lub szczegółowym opisem prawdziwych naszych zwyczajów. Często płody poetów lub pisarzy romansów, dają nam tylko naśladowanie obyczajów dawnych lub cudzoziemskich— Tak komedije Terencyusza i elegie Andrzeja Chenier nie są ani łacińskie, ani francuskie, lecz greckie. Tak kwiecista proza Robespiera, nie rodzi w nas czucia pełnego wściekłości i gwałtu, który tę epokę cechował; lecz przypomina nam czasy poprzedzające, czasy Russa, Mably i Helwecyusza. Po różnych zaburzeniach krajowych, gdy władza Ludwika XIV wszystko objęła i stała się punktem środkowym narodowych pamiątek, wyrodziła się wielka Literatura, wspaniała i porządna, jak przystało na obraz tak świetnego wieku.

Czas ten dla nas jeszcze nie przyszedł. Przeznaczeni na cierpienia i troski epoki przechodniej, przekazujemy tylko naszym potomkom dzieła odosobnione lub sprzeczne, próby świetne lub błędne, ale nie całość literatury, nacechowaną tą panującą myślą, do której ciągle dążymy, lubośmy ją niezupełnie pojęli. Godzi się nam atoli nad przebieżoną już drogą robić uwagi i zdawać sobie rachunek s podjętéj pracy.

Zasada literatury francuskiej za Cesarstwa, wzięła swój bezpośredni początek od tego przywyknienia do krytyki i polemiki, któremi wiek ominiony ciągle wojował. Berło rozumu niebyło oddane tym wyższym geniuszom które czasowi swojemu panują, ale zostało w ręku dowcipów przezornych i żywych lecz płytkich, obszernie lecz powierzchownie oczytanych, trafnych rosprawiaczów umiejących opowiadać i rzucać zgrabnie zjadliwe szyderstwa: jednem słowem, było w ręku uczniów Woltera, którzy go naśladowali z daleka, nierobiąc wstydu swojemu mistrzowi. Pod ich prawami i przez nich ćwiczeni Poeci i dramatyczni pisarze, kształcili się naprzemiany na arcydziełach wieku Ludwika XIV i na świetnych utworach wieku Ludwika XV. Trzeba było widzieć jak postępowano u trybunału Hoffmanów, Geoffroy i Guinguené, (ludzi z resztą szacownych z nauki i gładkości stylu), s talentami pierwszego rzędu: Panią Stael, Benjaminem Constant i Chateaubriand. Niezgadzało się to z widokami Bonapartego, aby talenta ten silny miały kierunek, który zawsze przestrasza przywłaszczoną władzę. Geniusz jego despotyczny i wojowniczy, nie rad był dogadzać potrzebom geniuszu naukowego. Lubił on blask talentu, pragnął nim tron swój ozdobić, szczerze był zajęty sławą umysłową Francii, ale się zawsze obawiał skutków, jakie taż sława sprowadza na podobną jak jego władzę. Zaczém, Autorka dzieła o *Niemczech* na wygnanie skazana; Autora *Atali* jawnie potępić nie chciano; B. Constant podzielił los wymównej swej przyjaciółki. Tragedye Lancivala, zimne pisma Emenarda i retoryczna wymowa Fontana, lepiej daleko trafiały w ducha tej epoki, w której nie tyle żądano ludzi nauczać i oświecać, poruszać i podniecać, nie tyle się starano podnosić ich umysł i zgłębiać jego potęgę, ile raczej pragniono dostąpić pewnej doskonałości w przyjętych już formach. Sztuka więc zawisłą była zupełnie od naśladowania, i to nie od umiejętnego naśladowania wieku Ludwika XIV, lecz od cierpliwości w kopiowaniu arcydzieł; tak dalece iż się stała nakoniec uczonem rzemiosłem, które się tak jak każde inne nabywać mogło. Bylibyśmy zaiste niesprawiedliwi, gdybyśmy widzieć niechcieli biegłości w pracy, bystrości widoków i szczęśliwego wdzięku w wykonaniu, odznaczających dzieła owego czasu. Wszelako, z małym bardzo wyjątkiem, znaleść w nich zawsze można, jakąś błahość w pomysłach i jakąś trwożliwość w myślach osłabiające całą ich wartość. Wszędzie się przebija nieszczęśliwy zwyczaj poświęcania nauki dla ozdób stylu, prawdy dla przyzwoitości narzuconych przez podejrzliwą polityke, rzetelnych rodzaju ludzkiego postępów, dla czczej jego rozrywki, rzeczywistości dla sztucznej formy i jędrności rzeczy dla wdzięku wyrazów. Taką była rzeczywista literatury choroba. Objawiało ją mnóstwo lekkich i jałowych pisemek; mnóstwo poezii ulotnych, (dla których umyślnie ten śmieszny a stosowny stworzono wyraz); tyleż artykułów dziennikarskich; złośliwie niesprawiedliwych i płasko zjadliwych romansów, tak zgrabnie skleconych że je czytano, lecz nadto suchych aby je można było odczytać; słowem mnóstwo czczych utworów, stanowiących prawdziwe przepłodnienie, prawdziwe *wilki* na zielonych drzewach, którym braknie soków owocowych, niezwykłych ożywiać niepłodne gałąski. Znalazłbyś w tej różnorodnej nie tak gruntownej jako raczej świetnej literaturze, ślady płochości dawnego rządu, pamiątki nowej republikanckiej nauki i piętno etykiety Cesarskiej.—Wezbrały w 1814 r. wszystkie polityczne namiętności, obudzone wojownika upadkiem. A lubo nieład bywa ich skutkiem, tę przecież dobrą miewają stronę, że zmuszają władze umysłowe iść w slady za sobą; a stąd że je rozwijać, wzruszać i że tak powiem, zaostrzać zwykły. *Chaos* które naówczas rządziło społecznemi obyczajami naszemi, objęło i umysłowe. Wkrótce atoli też same zasady, któremi Karta poskromiła jedne, skutecznie na drugie działać zaczęły; i też same wpływy które jak się już rzekło, zmieniły postać naszych Salonów i domowego pożycia, inny nadały kierunek piśmiennym naszym zwyczajom.

Można się było spodziewać że się we świstkach i różnych politycznych pisemkach, odnowi ta moc nienawiści, ta gwałtowność zaczepki i smiałość odporu, któremi odrodzenie się stronnictw zawsze jest cechowane, a którym tak silnie sprzyja rząd reprezentacyjny. Lekkie strzały które krytyka Cesarska bezczelnie, lecz skutecznie i

z wdziękiem puszczała, niemogły już ranić nikogo. Oppozycya niemogła się już wytrawiać w piosnkach, epigrammach i kalamburach. Zdroje wymowy odkryć się musiały ze zbiegu nienawiści, gniewu, żalu, wściekłości, a czasem ucisku. Literatura tak się ściśle s politycznemi złączyła sporami, że ich piętno na siebie przyjąć musiała. Władza często obrażana, słabo broniona, miasto wzgardzenia talentem, wolała się jego tarczą osłonić: i kiedy walka opinii rozszerzała polityczne nasze widoki, w ówczas i horyzont myśli naszych coraz przestronniejsze przed nami odkrywał koła. Tej to w sprawach naszych, chociaż ograniczonej, jawności, tej lubo niezupełnej wolności winniśmy, że wszelkie zagrzebane ziarna płodnie wschodzić zaczęły. Znajome talenta urosły, nowe się ukształciły i nagle tam już gotową postrzeżono naukę, gdzie niedawno niepewne i pojedyńcze tylko widziano zdania. Spólność zasad i wyobrażeń ściągnęła wiele razem umysłów do jednego środkowego punktu, i ugruppowała je podług miejsca, jakie każdy z nich sam sobie naznaczył. Wtedy dopiero literatura odzyskała swój silny charakter; wdzięk naśladowania utracił swą wartość, i znowu władza logiczna myśli na pierwszém miejscu stanęła. Porzucono rozwlekłe i wcześnie przygotowanemi kwiatami strojne wysłowienie. Wymowa Parlamentowa, pierwszy i konieczny owoc nowych urządzeń, zrzucać s siebie zaczęła grube i manierowane spowicia, w których ją kluby polityczne trzymały. Lot olbrzymi Dantona i przerażający lakonizm Jsnarda niemógły się zgodzić z duchem dzisiejszych Jzb naszych. S tej zatém nowej mównicy, wznoszącej się pod opieką zgodzie sprzyjającej karty, wyszła ukształcona już literatura. Kaziły ją z razu niektóre wady za rządu Cesarskiego wylęgłe; lecz wkrótce wymowa naszego parlamentu otrząsnęła się s tych nadętych, niepotrzebnie a kształtnie rozwlekłych wyrażeń, które Barrère na mównicy konwencyjnej zaszczepił. Foy, którego wymowa rycerska, natchniona, jędrna i groźna, od przeciwników i nieprzyjaciół hołd brała; B. Constant, którego umysł przezorny i giętki nagle się uzbroił w siłę zuchwałą, subtelną, nieprzewidzianą, a wikłającą zdziwionego przeciwnika tysiącznemi więzami dialektyki; Chateaubriand, który swą poetyczną siłę nagle przekształcił, który się otoczył trwożącą srogością logiki i uzbroił surowém rozumowaniem; mnóstwo nakoniec rozmaitych mówców którzy w różnych stronnictwach byli tłumaczami opinii, pamiątek i żalów, miotających naówczas Francią, powinni najpierwsze otrzymać miejsce na tym obrazie, malującym tak szybką umysłową odnowę, którą polityczne obyczaje nasze sprawiły. Zewnątrz Jzb nawet nawyknienie do szczerych i rozbiorowych, gwałtownych i rozważnych rostrząsań, podobneż rościągnęło wpływy. Pisarze periodyczni, których oceniać tu zasługi niejest naszym zamiarem, obok parlamentowej mównicy swoją jeszcze wystawili trybunę. Jawność opinii i wolny rozbiór pospolitej rzeczy, odkryły to nowe źródło bogactwa, ten płodny a pożądany zbytek, który dzieła płaskie i niewolnicze, utwory uczonego próżniactwa, i rozrywki płochej ciekawości, sprawiedliwemu oddał zapomnieniu.

Uwaga tych prawdziwie wielkich pisarzy którzy jaśniejąc za rządów Cesarstwa, niezaniechali pracować za powrótem dynastyi, najlepiej przekona jak wielki wpływ rząd nowy wywarł na umysły. Pędzel ich bowiem stał się bardziej poprawnym; talent ich zyskał na głębokości to, co na giętkości i dowcipie utracił. Przestrzegł ich ten bystry instynkt, który odmiany w wyobrażeniach ludu zgaduje, że się cała postać rzeczy odmieni. J od tej epoki zniewalające dowodzenia, prace poważne i porywająca wymowa PP. Guizot, Barante, i Chateaubriand wzięły swój początek.

W tymże czasie czucie głębokie a nie dobrze jeszcze objęte, które naród w swojem łonie piastował, przerabiać się na poezyą poczęło. Znaleźli się w miejscu wprawnych i wytwornych spiewaków, prawdziwi poeci, tłumacze tych wzruszeń popularnych lub wzniosłych, które sami zgadują lub dzielą. Dusza zatopiona w dumaniach, zbolała naszemi klęskami, cieszona religiją, wylała *Melodie*, w których rospacz natchniona nieszczęściem świata, pociesza się promieniem świętej nadziei. Rozdzierające bole ojczyzny, której ziemię zdeptała nieprzyjaciół stopa, oddane zostały z całą goryczą tak wielkiej klęski, po tylu świetnych przypadłej zwycięstwach. Sciślej jeszcze dzielący żale i skryte myśli niższej klassy ludu, tak okropnie wstrząsanej, tak często zwiedzionej, tak dotkliwie przez pół wieka miotanej nadzieją, zwycięstwem, zapałem i klęską inny poeta, śmiało i mocno (choć go prawa potém karały), opiewał wszystkie uczucia ludu: złość szyderstwo, gniew, niechęć, wzgardę i jałowe skargi. A lubo nie Rząd reprezentacyjny tych poetów utworzył, rząd jednak otwierając szranki stronnictwom, zdejmując więzy z opinii, uprawnił głos namiętności, i chociaż nie dał życia poezii rozwiniętej przez nowe towarzyskie stosunki, przecięż jej istnieć pozwolił.

Jawność czynności dała lot umysłowi. Już on dzisiaj żadną niejest wstrzymany przeszkodą. Już może nawet jak De Lamennais, wymównie żądać powrótu dawnych praw ołtarza, lub na wzór Bonalda, chcieć znowu na podstawie teokracii metafizycznej podnosić towarzyską budowę. Nieprzestają już dzisiaj umysły na samej kwiecistej mowie; lecz pragną tworzyć, organizować i kształcić wiek swój podług własnych widoków; pragną zbliżyć do siebie wszystkie rozumy które ich pojąć są w stanie—Ale niedosyć na tém, Filozofija krytyką jałową i powierzchowną dialektyką znudzona, zagłębia się w nowe coraz krajny. Szkoła *normalna* odrodzona przez P. Royer Collard, którego obyczaje kładą w rząd ludzi pierwiastkowych wieków, a światło na czele cywilizacii dzisiejszej umieszcza; szkoła mowię normalna zaledwie ukazała się światu, a już się stała potęgą, już się stała ogniskiem nauki i myśli. Szkoła ta chociaż wprawdzie może mieć swoje przywary, na nową wszakże drogę historyą, poezyą, i dramatyczną sztukę wprowadza. Wymaga dziś bowiem od historyi prostoty kronik i dawnych pracowitych szperań, od poezii wymaga obrazu prawdziwych uczuć w największej ich rościągłości; chce nakoniec wyrwać Teatr z dawnego letargu i żąda aby odtąd wiernie historyą i obyczaje ludu przedstawiał.

Nie możemy dotąd ocenić tego nowego ruchu, podniecanego nauką cudzoziemskich języków. Chwieje się on jeszcze, bo się zaledwie rospoczął; bo jak wszelkie wielkich odmian początki, ma swoich fanatyków, swych zagorzałych przeciwników, ma przesady, geniusz, niedoświadczenie i nierostropność. Ruch ten silny lecz zaślepiony, odkrywający moc swoją przez cząstkowe i niepewne proby, podobny jest jeszcze dzisiaj do owego bajecznego Cyklopa, który zaparty w swojej jaskini, trącając się o wszystko w ciemnościach, napróżno swe siły wytężał. Jednakże Historya, ten owoc gruntownej krytyki i rozwa-

gi, wielą się wzbogaciła dziełami; a Teatr, skażony przewagą i odmiennie dramatyczną walką naszych *towarzystw uczonych*, posiada wiele dzieł pełnych dowcipu i blasku.

Pewien człowiek, Poeta, obdarzony szczególną mocą charakteru, dowcipem, i tą rzadką własnością która przynęca ludzi do jakiejś nauki i mimowolnie ich do reformy pociąga, łamie się dotąd z dawnemi zwyczajami dramatycznemi, z zuchwałością, którą los poźniejszych dzieł jego uwieńczy lub upokorzy. Tenże sam duch oporu, złączony z ostrą żartobliwością i uniesieniami cechującemi wszystkie wzruszenia tłumnego ludu, wciska się i rozszerza we wszelkich gałęziach poezii.

Nie całe to jednak umysłowe i piśmienne wstrząśnienie, Karcie przypisać należy. Początek jego dalej zasięga. Z jednej strony Pani Stael, z drugiej Chateaubriand, a bardziej jeszcze B. Constant, zręczniej i lepiej pojmujący i czas i swoich rodaków, rzucili pierwsze nasiona tej obfitości, która się dziś tak rozmaitym i mienionym sposobem objawia. Oni myśl naszą do średnich wieków zwrócili: im winniśmy pamiątki, katolicki mistycyzm, uwielbienie dla Szekspira i Götego, rościągłość nadaną teoryom dramatycznym i pierwsze hasło tej nowej walki, która się arcydziełami rostrzygnie. Lecz gdy się takowe niezgody w poezyą i dramat zakradły, inne tym czasem nauki szybkim się po przestronnych drogach pomykają krokiem. Nauka prawa uważana w jej ścisłych z historyą i polityką stosunkach; nauka wschodnich języków, która Europie świat nowy odkrywa; Statystyka nakoniec, która się dzisiaj stała narzędziem polityki i cywilizacii, śmiało idą za danym sobie popędem.—Jakiż zatém będzie stosunek między umysłowém naszém stanowiskiem, któregośmy tutaj niektóre rysy rzucili i obyczajami, które z niém w tak wielkiej zostają styczności? Oto, obyczaje nabrały jakiejś powagi, jakiejś indywidualności dumnej i wzniosłej; prace dowcipu stały się niebespieczniej śmiałemi, zuchwalszemi w rzeczach imaginacii, głębszemi w tem co się nauk i filozofii dotyczy— Wygórowanie religijnych, albo liberalnych myśli, które w sobie społeczność wyrabia, nacechowały wiele dzieł piętnem nadętości mistycznej i zarozumiałej przesady. Za ulepszeniem obyczajów domowych poszły coraz większe postępy w gruntownych i ważnych naukach. Wykwintność usunięta z naszych towarzyskich zwyczajów, niknąć powoli zaczęła i w umysłowych utworach. Ciągłe rozprawy i spory, które są duszą reprezentacyjnego rządu, przeniosły się do literatury i wlały w nią coś nieprzyjaznego, szorstkiego. Któż w takim ruchu oryginalności, mocy, obfitości środków, wytrwałości w pracy, znajomości języków; w przedsięwzięciach ryskownych; w przesadzonej wolności; któż mówię w tém wszystkiém niepozna gwałtownego a tajemnego przetrawiania się literatury, która sama siebie zasila, i która chociaż bierze czasem probę za arcydzieła, nadzieję za rzeczywistość, nieprzestaje się jednak wzbogacać i doskonalić.

Takim to jak się zdaje sposobem, wyrobił się pod wpływem nowego rządu, charakter moralny i umysłowy Francii. Takim sposobem, jak się już rzekło, instytucye nasze utworzone s potrzeb obyczajów, przerobiły je potém nawzajem i zmieniły literaturę w scisłym z niemi zostającą związku. Ruch ten postępujący, przyprowadzi kiedyś kodex nasz polityczny i zwyczaje społeczne do rownowagi zupełnej. Nam świadkom epoki trudnych tych przeistoczeń, niebędzie zapewne wolno s. pociechą poglądać na ów czas wielkości i prawdziwej wolności kiedy rząd reprezentacyjny pokonawszy wszelkie przeszkody, zrówna i wygładzi te chropawe wady, które dotąd w naszém spółeczném ciele widzimy. Ale rozważać postępy któreśmy zrobili, oceniać drogę którąśmy przebiegli, policzać węzły, któreśmy sobie upletli i mierzyć przestrzeń, którąśmy przebyli, jest zawsze pracą która pociesza duszę, zaspakaja umysł i każe mieć ufność w przyszłości.

ROZMAITOŚCI.

Poezye Juljana Korsaka. *St. Peterburg nakładem Autora, drukiem Karola Kraya.* 1830. 8. str. 256. Spieszymy oznajmić czytelnikom naszym o wyjściu w tych dniach niniejszego zbioru, s którego wyjątki znajome im są s pierwszych numerów pierwszego połrocza Tygodnika. W poźniejszym czasie obszerniej powiemy o tém jedném s pięknych zjawisk w naszej literaturze. Osoby które prenumerowały na Poezye P. Korsaka, raczą zglosić się po exemplarze do swoich kollektorów; cena exemplarzy dla tych którzy nie prenumerowali jest rubli ass. *pięć*, można je otrzymywać zapisując do Redakcii Tygodnika i przyłączając rubel ass. 1. na przesłanie. Znaczna liczba exemplarzy wysłaną już ztąd została do Warszawy, Wilna, Kijowa, i Krzemieńca.

Współczesnie i ztéjże saméj drukarni, jakby na umyślne zatarcie przyjemnych wrażeń, sprawionych przez Poezye Korsaka, jakby na wsparcie teoryi wiecznego na tym świecie równoważenia się pierwiastków dobrego i złego, wyszło poema: *Jermak czyli zawojowana Syberya*, «z *dzieł J. J. Dmitrijewa tłomaczenia Bogusława* «*Reutta*.» Tłomacz upewnia w przedmowie, że przekładał *na język polski;* myliłby się jednak ktoby mu wierzył na słowo. Język przekładu, lubo niewątpliwie należący do szczepu słowiańskiego, o tyle przynajmniéj odstępuje od czystej polszczyzny, o ile *np.* język urzędowy dawniéj Litwy, którego zabytki uchowały się w Metrykach Litewskich. Wypisujemy tu niektóre próbki tego nowego djalektu: «W rzeczy samej Machmed-«Kul *pojawił się* ze zbrojną swoją siłą . . . oni prze-«kładali potrzebę: potworzyć nowe warownie na Sybirskiéj «stronie ażeby tym *obuzdać* zuchwałego sąsiada. . . . «garść ludzi uzbrojonych *ogniową* bronią zdołała poko-«nać tysiące *narodowców* nieumiejących walczyć inaczéj «jak tylko *działaniem* kopij i t. p.»

«Jrtyszu! słękaj wraz z nami,
. . . .
«Już my przeklęci *Bogami*.
«O ty któréj dzielne Państwo
«Ustalały trzy narody
«*Dzierżawo* potężno! dawno!
. . . .
«Syberio! w świecie sławno!
i t. p. i t. p.

Tyle o języku. Coż dopiero mowić o poetyckich zaletach? Oryginał wydrukowany jest obok sprzekładem, co znacznie ułatwi zrozumienie tego ostatniego dla tych którzy umieją po rossyjsku.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 12-го Августа, 1830. Ценсоръ О. Сенковскій.
W DRUKARNI WOJENNÉJ